

# Anna Szurczak

---

## Otwarcie na problematykę żydowską w III Rzeczypospolitej

---

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika 23,  
573-597

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

<http://dx.doi.org/10.16926/p.2014.23.43>

Anna SZURCZAK

## Otwarcie na problematykę żydowską w III Rzeczypospolitej

**Słowa kluczowe:** kwestia żydowska, Trzecia Rzeczpospolita, dialog.

Po długim milczeniu w sprawie kwestii żydowskiej, jakie miało miejsce w PRL-u, zwłaszcza po 1968 roku, już od 25 lat ma miejsce stałe bogacenie naszej wiedzy o polskich Żydach i analiza wspólnej przeszłości. Ukazują się liczne materiały źródłowe i naukowe, wspomnienia, literatura piękna, filmy fabularne i dokumentalne. Trwa proces przywracania pamięci, także o ciemnych kartach naszej historii. Najważniejszym ostatnio wydarzeniem jest otwarcie nowoczesnego pięknego budynku Muzeum Historii Żydów Polskich.

Polacy posunęli się najdalej w rozliczeniu swoich postaw w czasie Holocaustu, w przeciwieństwie do Ukrainy, Litwy, Węgier, a nawet krajów zachodnich. Często jednak w świecie nie łączy się Holocaustu z wiedzą o sytuacji w okupowanej Polsce, myli się powstanie w getcie z powstaniem warszawskim.

Otwarcie ekspozycji w Muzeum jest okazją do udokumentowania tysiącletniej obecności Żydów na ziemiach polskich i pokazania ich bogatej kultury materialnej i duchowej. W 2013 roku w Kaliszu miała miejsce uroczysta promocja reedycji *Statutu kaliskiego* z rycinami Artura Szyka. Ze zdumieniem można przeczytać w *Statucie*, jak wielkie przywileje przyznał książę Bolesław Pobożny Żydom kaliskim. Zostały one przez jego wnuka Kazimierza Wielkiego rozszerzone na cały teren ówczesnej Polski i obowiązywały przez 500 lat.

Pamięć o obecności Żydów na ziemiach polskich została zdominowana przez wiedzę o Holocaustie. Dobrze więc, że Muzeum Historii Żydów Polskich ukazuje dzieje koegzystencji obu narodów od średniowiecza do współczesności; placówka ta jest jednocześnie centrum edukacyjno-kulturowym prezentującym unikalność żydowskiej kultury w kraju, nazywanym *Paradisus Judeorum i Polin*.

To paradoksalne, że kiedy odchodzą ci ostatni, pamiętający wspólną obecność w Polsce, została zgromadzona tak ogromna wiedza dokumentująca obecność Żydów w Rzeczypospolitej, ich losów przed i po 1945 roku. W XXI wieku ukazało się wiele epokowych prac naukowych i wspomnień, np. biografii Janusza Korczaka, Marka Edelmana, Juliana Tuwima i Jana Brzechwy.

W PRL-u mówiło się o 6 milionach ofiar faszyzmu, nie precyzując, ile wśród nich było narodowości żydowskiej (zginęło ponad 90% z 3300 tysięcy Żydów polskich). Zatarła się pamięć o wspólnej przeszłości. Z kolei w Izraelu Żydzi nie wiedzą, że w czasie II wojny światowej ginęli również Polacy. Na Holocaust spadła zasłona milczenia. Nie mówili o nim ocaleni, ponieważ było to dla nich zbyt bolesne, a w Izraelu – niezrozumiałe i wstydliwe, U świadków występowała silna potrzeba zapominania, czasem poczucie winy oraz nieświadomość skali zjawiska. Nie mówiło się też o Żydach w kontekście historycznym, np. postaci i poglądy nowatorskiego pedagoga Janusza Korczaka (zasada nietykalności dziecka, samorządności, aktywności wobec zastanego świata) i pisarza cenionego w świecie były wspomniane rzadko. Obraz jego śmierci w getcie miał zastąpić refleksję nad jego życiem i dziełem. Rok 2012 ogłoszono w sejmie Rokiem Korczaka. Jego biografia opracowana przez Joannę Olczak-Ronikerową<sup>1</sup> zmieniła całkowicie obraz „starego doktora”, którego rodzice należeli do pokolenia „polskich Izraelitów” wierzących w idee żydowskiego oświecenia, byli polskimi patriotami, przyczynili się do rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego kraju; Kronenbergowie, Toeplitzowie, Wawelbergowie wspierali moralnie i finansowo polskie powstania, tworzyli polskie instytucje i banki, utrzymywali czasopisma. Wierzono wówczas, że wykształcenie, odejście od religii i tradycji żydowskiej zrówna ich z Polakami. W latach osiemdziesiątych XIX wieku nastąpił zanik polsko-żydowskiej solidarności, zaczęły się inspirowane przez Rosję antyżydowskie pogromy. Okazało się, że zasymilowani Żydzi są gorzej traktowani od tych separujących się od polskiego społeczeństwa. Korczak uważał się za Polaka żydowskiego pochodzenia. Nie znał jidysz, przez całe swoje życie próbował realizować model podwójnej tożsamości. Olczak-Ronikerowa odtworzyła jego skomplikowaną, wielowymiarową osobowość i biografię neurotyka. Korczak, studiując medycynę, pisał teksty publicystyczne i literackie<sup>2</sup>, a wkrótce porwała go pedagogika, bo sądził, że można zmienić świat poprzez reformę wychowania. Jako lekarz wojskowy był w 1905 roku świadkiem straszliwego zamętu rewolucyjnego, masowych śmierci i demoralizacji armii na Dalekim Wschodzie. Widział dramat milionów bezdomnych, osieroconych dzieci. Po powrocie zamieszkał w internacie Domu Sierot na Krochmalnej, gdzie wprowadzał nowoczesne metody pedagogiczne. W tym swego rodzaju laboratorium psychologiczno-pedagogicznym uczył samodzielności, samorządności i odpo-

<sup>1</sup> J. Olczak-Ronikerowa, *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2012.

<sup>2</sup> Tekst Janusza Korczaka *Nędza Warszawy* otwiera *Antologię polskiego reportażu 100/XX*, Czarne 2014.

wiedzialności. Jego wychowankowie redagowali pierwsze w świecie pismo dla dzieci. Korczak uprawiał pracę pisarską i wygłaszał radiowe pogadanki. Wspierała go Stefania Wilczyńska, współpracował też z Maryną Falską, która także prowadziła Dom Dziecka. W czasie II wojny Korczak chodził w mundurze kapitana wojska polskiego i odbywał jałmużnicze wędrówki po mieście, prosząc i żądając wsparcia dla podopiecznych. Ciężko chory, próbował realizować w getcie przedwojenny regulamin, aby zapewnić dzieciom komfort psychiczny.

W lipcu 1944 roku powstała w Lublinie Żydowska Komisja Historyczna powołana przez Centralny Komitet Żydów, przekształcona w 1947 roku w Żydowski Instytut Historyczny, ukazywało się około 70 żydowskich gazet i czasopism. Problematyką żydowską zajmowała się również Główna Komisja do Badania Zbrodni Hitlerowskich. W tym samym czasie następuje masowy exodus Żydów do nowo powstałego państwa Izrael lub do innych krajów, spowodowany lękiem o przyszłość, nawet o życie (wydarzenia w Kielcach), brakiem perspektyw i niechęcią do życia na cmentarzu, jakim dla niektórych stała się Polska.

W 1949 roku zaczął się w Polsce stalinizm i nastąpiły ogromne zmiany polityczne. Zlikwidowano organizacje żydowskie i prasę. Po październiku 1956 zmieniła się nieco sytuacja, wypuszczono z radzieckich łagrów więźniów, w tym 18 tysięcy Żydów, ale kwestia żydowska była nadal drażliwa. W tym czasie wyjechało z Polski około 40 tysięcy Żydów.

W podręcznikach i publikacjach zacierano różnicę między polskim a żydowskim losem w czasie wojny. Podkreślano pomoc Polaków dla Żydów, a wkrótce przestano o Żydach mówić i pisać. Jak pisze Szewach Weiss: „Przez dwa pokolenia nie było dialogu żydowsko-polskiego ani polsko-żydowskiego, co dziś utrudnia przyjęcie prawdy historycznej i wyrzeczenie się stereotypów”<sup>3</sup>. Do roku 1989 tematyka żydowska była wyciszana, ograniczana przez cenzurę, manipulowano nawet wiedzą o Auschwitz, miejscu, gdzie ginęli przede wszystkim Żydzi. Działały odgórne i oddolne mechanizmy fałszowania i zacierania pamięci. Nawet ludzie wykształceni nie wiedzieli o Jedwabnem, pogromie kieleckim, działalności „Żegoty”, Irenie Sendlerowej, Henryku Sławiku oraz o innych *sprawiedliwych*. Wiedza o historii najnowszej była reglamentowana lub nieznamna, a stosunki z Izraelem zostały w 1967 roku zerwane. Dopiero za czasów pierwszej „Solidarności” zaczęto przywracać historyczną pamięć. Stan wojenny zahamował proces wypełniania „białych plam”, ale istniał już drugi obieg. Odrodził się ŻIH.

W III Rzeczypospolitej nastąpiła erupcja zainteresowania kulturą żydowską i judaizmem oraz fascynacja literaturą i filmami o tematyce żydowskiej. Inspiracją stały się powieści laureata Nagrody Nobla – Izaaka Bashevisa Singera, tworzącego w języku jidysz, który ukazywał świat polskich Żydów przed Zagładą, filmy *Skrzypek na dachu*; *Europa, Europa* Agnieszki Holland, nagrodzony Złotą

<sup>3</sup> Sz. Weiss, *Między narodami*, Poznań 2008, s. 23.

Palumą i Oscarem *Pianista* Romana Polańskiego oraz filmy dokumentalne Marcela Łozińskiego, Jolanty Dylewskiej, Marii Zmarz-Koczanowicz i Agnieszki Arnold. Pojawiło się wiele książek autorstwa „dzieci Holocaustu” mieszkających w Polsce oraz w Izraelu. Oprócz znanych wcześniej tekstów Hanny Krall i Henryka Grynberga ukazały się utwory Michała Głowińskiego, Romy Ligockiej, Idy Fink, Szewacha Weissa, Wilhelma Dichtera. Miriam Akavii oraz Irit Amiel. Zaczęło działać Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu, które wydało pięć tomów wspomnień<sup>4</sup>.

Wielką rolę w zmianie postawy wobec Żydów odegrał Jan Paweł II, który nazwał Żydów „braćmi starszymi w wierze”. Między chrześcijanami i żydami został nawiązany dialog. Obecnie działa w Polsce kilka gmin żydowskich. Na uniwersytetach podjęto studia nad historią Żydów w Polsce. Zaczęło się odgrzebywanie pamięci, szukanie zasypanych śladów życia i kultury żydowskiej. W Krakowie, w dawnej dzielnicy żydowskiej Kazimierz, odbył się już XXIII Festiwal Kultury Żydowskiej. W wielu miastach i miasteczkach, np. w Chmielniku, organizuje się Dni Kultury Żydowskiej. Zbiera się nieliczne pozostałości kultury materialnej, które Niemcy pedantycznie niszczyli, zwłaszcza na terenie Pomorza i Wartegau, gdzie palili synagogi, niszczyli macewy, aby zginęła pamięć o Żydach. Obecnie młodzież porządkuje żydowskie cmentarze, które dla Żydów są miejscami świętymi. Odrestaurowano synagogi, np. na krakowskim Kazimierzu, w Sejnach, Tykocinie, Włodawie, Zamościu, Ostrowie Wlkp. itp. Jest ich około 800, tylko nieliczne należą do gmin żydowskich, bo Żydów na prowincji prawie nie ma. W pozostałych mieszczą się muzea, biblioteki i domy kultury. Odtwarza się zapomnianą wielokulturowość Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Zintensyfikowane zostały badania, nie unika się tematów drastycznych, często nieznanym nawet historykom, o pogromach, szantażystach, donosach do Gestapo, czystkach i wypędzeniach w 1968 roku. Zajmuje się tym Centrum Badań nad Zagładą Żydów w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Świadomość, że w czasie wojny niektórzy Polacy rabowali mienie Żydów, przyczyniali się do ich śmierci czy wręcz mordowali, czego symbolem stało się Jedwabne, budzi poczucie winy i wstydu, pragnienie moralnej rekompensaty. Najlepszym tego przykładem jest film Władysława Pasikowskiego *Pokłosie*, który wywołał ogromne emocje.

Wiedza historyczna Żydów, którzy wyemigrowali z Polski po wojnie, w 1956 i 1968, z urazem emocjonalnym, jest niepełna i często fałszywa. Polska świadomość pełna była „białych plam”, które ludzie czytający i myślący likwidują stopniowo. Wiedza o Izraelu była u nas znikoma, a przecież 6 na 12 premierów Izraela miało polskie pochodzenia; 23% laureatów Nagrody Nobla to Żydzi, w tym połowa z Polski.

<sup>4</sup> W latach 2001–2013 ukazało się pięć tomów *Dzieci Holocaustu mówią...* (144 autentyczne opowieści).

Książki naukowe i beletrystyczne, wystawy, spotkania oraz imprezy wskrzeszają dawny świat, uczą, wzruszają. Mają wymiar ekspiacyjny i edukacyjny, czasem ludyczny, wzbogacają wiedzę historyczną, rozszerzają horyzonty, otwierają na inną kulturę, uczą tolerancji i empatii. Uświadamiają, że bez polskich Żydów polska nauka i kultura XX wieku byłaby prawie o połowę uboższa, a czynnik żydowski jest składnikiem polskiej historii. Uczą, że zasymilowani Żydzi znajdowali się w sytuacji wyboru między syjonizmem a komunizmem, wiernością wobec żydowskiej tradycji a miłością do polskiej kultury. Na początku XX wieku, kiedy Polska nie istniała i po II wojnie musieli podejmować dramatyczne decyzje: wyjechać czy zostać, przyznawać się do swoich korzeni czy zacierać ślady. Często podziały przebiegały w najbliższej rodzinie.

Lektura wstrząsających książek napisanych przez ocalałych z Holocaustu, które często mają walory nie tylko dokumentalne, ale i literackie, uświadamia, że w sytuacjach ekstremalnych „tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”. Wspomnienia marcowych emigrantów przynoszą sporo wiedzy o działaniach władzy w PRL-u, o zakłamaniu, ignorancji i sytuacji psychicznej zarówno Żydów, jak i Polaków (lęk Żydów przeradzający się w paniczny strach w momentach zagrożenia, także lęk Polaków przed okazaniem im solidarności czy konkretnej pomocy).

Wiedza o tym, co się zdarzyło, została ukryta. *Kwestia żydowska*, zwłaszcza po 1968 roku, uległa wyciszeniu, Żydzi zostali wyeliminowani nawet z historii Polski, świadkowie szybko i chętnie zapominali. Młodzi z trudem mogą to wszystko pojąć, bo nie znają atmosfery i kontekstów. W tej sytuacji wiele może literatura i sztuka. One to zawierają potężny ładunek emocji, który bardziej niż suche informacje mogą się przyczynić do zrozumienia tego, co się stało z tak znaczną częścią obywateli polskich.

Amerykański naukowiec, Timothy Snyder w książce *Skrwawione ziemie*<sup>5</sup> każe patrzeć na Holocaust z perspektywy sytuacji na terenach II Rzeczypospolitej i zachodniego skraj Rosji w latach 1930–1945. W kontekście totalitarnych zbrodni Żydzi są wśród 14 milionów ofiar, także wielu polskich, ukraińskich, białoruskich i rosyjskich.

Mimo upływu lat od czasu, gdy w Polsce mieszkali Żydzi, mimo Holocaustu, ciągle pojawia się antysemityzm wynikający z nietolerancji, ignorancji, bezmyślności, wpływu środowiska (historyczny antyjudajizm, antysemityzm rosyjski, zachodnioeuropejski, ludowy, antysemityzm endecki i katolicki). To echa przedwojennego antysemityzmu, ksenofobia oraz spiskowe myślenie o świecie. Pojawia się też podświadoma zawiść i przekonanie, że wszyscy Żydzi są bogaci, wszechwładni, solidarni, utalentowani i nadmiernie inteligentni. Tacy bowiem głównie przetrwali Zagładę. Nie mając ojczyzny, wiedzieli, że mogą stracić dom i wszystko, ale nie wiedzę. Nawet w getcie nauczanie było powszechne.

<sup>5</sup> T. Snyder, *Skrwawione ziemie*, Warszawa 2011.



Antysemityzm jest przedmiotem systematycznych badań polskich socjologów. Z badań Ireneusza Krzemińskiego wynika, że jego poziom się zmniejsza, znika ten tradycyjny, oparty na przekonaniu, że Żydzi są odpowiedzialni za zamordowanie Pana Jezusa, ten nowoczesny jest oparty na wierze, iż Żydzi na całym świecie solidarnie rządzą kapitałem. Krzemiński zauważa, że antysemityzm łączy się najczęściej z poglądami narodowo-katolickimi<sup>6</sup>. Nowym zjawiskiem jest obecnie antysemityzm „stadionowy”.

Wiedza o Zagładzie na ziemiach polskich, o grzechu obojętności i nieetycznych zachowaniach niektórych Polaków w czasie wojny i później, nie jest jeszcze dokładnie „przepracowana” w świadomości zbiorowej. Paweł Śpiewak w książce *Żydokomuna*<sup>7</sup> przyznaje, że Żydzi w pewnej części są odpowiedzialni za wprowadzenie w Polsce nowego ustroju w 1945 roku. Autor analizuje pojęcie „żydokomuny”, zastanawiając się, czy to fakt historyczny, czy mit antysemicki, szuka wyjaśnienia zjawiska „żydokomuny” w sytuacji społecznej i mentalnej, jaka pojawiła się wśród Żydów w Rosji na przełomie XIX i XX wieku i miała ogromny wpływ na to, co się działo na ziemiach polskich. Żydzi, zwłaszcza młodzi, zaczęli odchodzić od tradycji i religii, studiowali nauki świeckie i i uaktywnili się politycznie, co stało się widoczne w kulturze, prasie i udziale w partiach politycznych. W 1897 roku powstał Bund, liczni też byli syjoniści, którzy postulowali utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie. W związku z tą aktywnością zaczęto Żydów oskarżać o chęć dominacji, a nawet – jak to zostało wyartykułowane w *Protokołach Mędrców Syjonu*, fałszywce spreparowanej przez carską *ochranę* – o zamiar panowania nad światem.

Za polityczną aktywność, pęd do kształcenia się, wyrzekanie się żydowskiej tożsamości płacili: nazywano ich *żydokomuną*, w czasie wielkiej czystki w 1937 roku w Rosji znaleźli się wśród katów i ofiar, 1/3 z nich rozstrzelano, zabijano inteligencję twórczą.

Mit żydokomuny popularny stał się w Polsce w 1920 roku, kiedy to kraj, który świeżo odzyskał niepodległość, musiał się bronić przed bolszewikami. Endeckie środowiska stawały znak równości między bolszewikiem a Żydem. Duży wpływ na stosunek Polaków do Żydów wywarł prawicowy polityk Roman Dmowski, który stworzył mit *Judeo-Polonii*.

Po 1918 Żydzi znaleźli się również w Komunistycznej Partii Polski (35%). Komuniści stanowili specyficzne środowisko: wiele czytali, byli ascetyczni, nie dbali o wygodę, jedzenie i ubiór, wyrzekali się życia osobistego, przyjaźni. W partii nie było miejsca na krytycyzm i wątpliwości, cechowała ich specyficzna mentalność: bezgraniczna wiara w partię, fanatyzm, sekciarstwo i podejrzliwość. Nieakceptowani płacili wysoką cenę za swoje przekonania, byli izolowani zarówno od społeczności polskiej, jak i własnych tradycyjnych rodzin. Komu-

<sup>6</sup> I. Krzemiński, *Antysemityzm narodowo-katolicki*, „Gazeta Wyborcza”, 20 września 2013, s. 6.

<sup>7</sup> P. Śpiewak, *Żydokomuna*, Warszawa 2012.

nizm był pokoleniową fascynacją, wstępowano do partii także z powodu poczucia zbędności, biedy, braku szans. Marksizm przynosił nadzieję na zmianę oraz poczucie bezpieczeństwa. Partia dawała im przynależność do grupy i poczucie misji. Zarówno ci spolonizowani, jak i ci wywodzący się z kultury jidysz byli lepiej wykształceni niż Polacy. Jedni i drudzy odchodzili od swojej narodowej tożsamości. „Ukąszeni przez marksizm i stalinizm” żydowscy komuniści byli i ludźmi władzy, i ofiarami.

W międzywojennej Polsce wśród 32 milionów mieszkańców było ponad 3 miliony Żydów. 80% z nich uważało jidysz za język ojczysty. Najwięcej Żydów mieszkało w Warszawie, Łodzi, Krakowie, w Wilnie i Lublinie. Zajmowali się handlem, tylko 2,5 % Żydów uprawiało wolne zawody,  $\frac{1}{3}$  żyła na granicy nędzy. Młodzież wyjeżdżała na Zachód, np. wybitny logik i filozof Alfred Tarski emigrował, nie widząc tu żadnych perspektyw. Partie prawicowe popierały bojkot gospodarczy i polityczny. Już na początku II Rzeczypospolitej doszło do mordy politycznego na prezydencie Gabrielu Narutowiczu, ponieważ o jego wyborze zadecydowały głosy mniejszości narodowych. To wtedy Julian Tuwim napisał wiersz *Pogrzeb prezydenta Narutowicza*, w którym oskarża nacjonalistów: „Krzyże mieliście na piersiach, a browning w kieszeni...”.

Żydzi mieli jednak w Polsce swobody religijne i wolność słowa, Tuwim początkowo był ceniony i uważany za najwybitniejszego żyjącego poetę, jednak w latach trzydziestych, kiedy rosły nastroje antysemityczne, nazywano go „gudłajskim Mickiewiczem” i atakowano. Mimo to „Wiadomości Literackie” redagowane przez Mieczysława Grydzewskiego (Gryclendera) były najważniejszym czasopismem inteligencji. Wychodziła masa dzienników w języku jidysz, kwitł teatr, kino i kabarety, organizacje społeczne i sportowe, szkolnictwo i formy wypoczynku. Przyjmowano Żydów do polskiej kultury, ale wytykano im żydowskie pochodzenie, chociaż Tuwim, Słonimski czy Leśmian nie umieliby pisać w jidysz, to był dla nich obcy język.

Żydzi byli bardzo rozpolitykowani, działali syjoniści, komuniści oraz Bund. Młodzi absolwenci szkół, którzy nie mieli przed sobą żadnych perspektyw, i lewica walczyli z kapitalizmem i nacjonalizmem, upominali się o godność i sprawiedliwość. Buntowano się przeciw tradycji i religii. Gwałtowne debaty często dzieliły rodziny, np. różne były drogi Jakuba i Adolfa Bermanów. Syjoniści przygotowywali się do pracy w kibucach i do walki (Zeew Żabotinski) o państwo żydowskie na terenie Palestyny. Najsilniejszą partią był Bund, jego członkowie uważali, że stworzenie żydowskiej ojczyzny w Palestynie jest nierealne, że trzeba walczyć o godne życie w Polsce. Cenili język i kulturę jidysz, którą odrzucali komuniści i syjoniści. Większość środowisk żydowskich była wobec komunizmu obojętna czy wręcz wroga, ale wśród aresztowanych komunistów dominowali Żydzi.

Mit żydokomuny zapoczątkowany przez *Protokoły Mędrców Syjonu* wykorzystał Hitler, kiedy doszedł do władzy w Niemczech. W 1938 roku, tuż przed „nocą kryształową”, Niemcy deportowali do Polski „polskich” Żydów.



Antysemityzm wzmacnił się w Polsce po 17 września 1939 roku, a jeszcze bardziej po II wojnie, kiedy to nastąpiła zmiana ustroju i po raz pierwszy Żydzi weszli do administracji. Wówczas często stawiano znak równości między komuną a Żydami, dostrzegano ich nadreprezentację, chociaż statystyki tego nie potwierdzały; byli jednak widoczni w kadrach kierowniczych i w UB. W czasie gdy akowców nazywano *zaplutym karłem reakcji* i zacierano pamięć o powstaniu warszawskim, powstał pomnik Bohaterów Getta, natomiast pomnik powstańców warszawskich mógł stanąć dopiero 40 lat po powstaniu. Pamiętano też, że Żydzi z ulgą i radością przyjmowali wkroczenie Armii Radzieckiej w latach 1944–1945 roku, nie zdając sobie w pełni sprawy, że dla nich była to jedyna możliwość wyjścia z obozów i z kryjówek, nadzieja na życie. Byli otwarci na idee odbudowy kraju wolnego od niesprawiedliwości i nietolerancji. Żydzi należeli do elit partyjnych z powodu wykształcenia, byli w służbie bezpieczeństwa i kontrwywiadu.

Wnioski z książki Śpiewaka uzupełnia lektura biografii Marka Edelmana<sup>8</sup>, członka Bundu i ŻOB-u, uczestnika powstania w getcie i powstania warszawskiego, współzałożyciela KOR-u i Solidarności, uczestnika obrad Okrągłego Stołu, kawalera Orła Białego. Książka ta uświadamia, że Żydzi w Polsce międzywojennej tworzyli pięć zupełnie różnych grup: zasymilowani, religijni i chasydzi, syjoniści (widzieli swą przyszłość w Palestynie), bundowcy, lokujący swą przyszłość w Polsce, oraz komuniści. Różnili się nawet językiem. Syjoniści cenili tylko hebrajski, religijni i bundowcy – jidysz, zasymilowani mówili tylko po polsku. Mimo to wytykano im pochodzenie, pojawiał się antysemityzm (hasła: „Nie kupuj u Żyda”, „Żydzi na Madagaskar!”<sup>9</sup>, „Bij Żyda!”) na tle ekonomicznym i nacjonalistycznym, podsycany przez kręgi kościelne; nawet studenci byli agresywni, nosili laski z żyłkami, było też getto ławkowe na uczelni.

Wbrew logice, po II wojnie Żydzi i Polacy nie rozumieli się nawzajem w sytuacji, która przerastała wszystko i wszystkich. Pierwsi byli pogrążeni w żałobie i rozpamiętywaniu Zagłady, „egoizmie bólu”. Polacy także liczyli swoich utraconych i nie potrafili się wczuć w los Żydów, nie ogarniano zresztą sytuacji i w czasie wojny, i później. Nie należy się zatem bardzo dziwić, że relatywnie niewielu Polaków brało udział w bezpośrednim ratowaniu Żydów. Ludzkimi zachowaniami kierował często naturalny lęk o życie własne i rodziny. Barbara Enkelging w książce *Zagłada i pamięć* zwraca uwagę na fakt, że Żydzi ze strony Niemców spodziewali się prześladowań i terroru. Natomiast w Polakach chcieli widzieć współobywateli zjednoczonych wobec wspólnego zagrożenia. Rzeczywistość wywołała żal, gniew, nawet agresję, które stały się zalążkiem antypolonizmu<sup>10</sup>. Polacy również rozpamiętywali przyczyny klęski, które sprawiły, że

<sup>8</sup> W. Bereś, K. Burnetko, *Życie. Po prostu*, Warszawa 2008; *Bóg śpi*, Warszawa 2010.

<sup>9</sup> W międzywojennej Polsce (i nie tylko) pojawiała się koncepcja wysłania Żydów na Madagaskar.

<sup>10</sup> B. Enkelging, *Pamięć i zagłada – doświadczenia Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994.

mimo walki na wszystkich frontach świata przegrali wojnę, utracili więcej niż  $\frac{1}{3}$  swego terytorium i nie mieli wpływu na przyszłość kraju, premier Stanisław Mikołajczyk musiał uciekać z Polski, Władysław Anders i inni generałowie stracili polskie obywatelstwo, żołnierze Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich byli więzieni, wywożeni do łagrów, a w sprawie Katynia panowała zмова milczenia. Niektórzy członkowie PPS i PSL byli aresztowani i mordowani.

Interesujących materiałów dostarczyły wydane w Polsce po roku 1989 powstałe na emigracji książki działaczy polskiego podziemia, które potwierdzają, że Komenda Główna AK nadawała do Londynu meldunki o kolejnych fazach prześladowań i eksterminacji ludności żydowskiej. Trzech emisariuszy wystąpiło z relacjami przed członkami rządów i mediami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych: Jan Karski, Jan Nowak-Jeziorański i Jerzy Lerski. W czerwcu 1942 roku generał Władysław Sikorski wygłosił dramatyczny apel na falach BBC. Przedstawił niemieckie plany eksterminacji Żydów i żądał deklaracji od aliantów, że mordercy będą ukarani. Podobne noty wysyłali ambasador Edward Raczyński i prezydent Władysław Raczkiewicz. Relacje Jana Karskiego spotkały się z niedowierzaniem, nawet ze strony Żydów. Spotkanie z Franklinem Rooseveltem nie przyniosło konkretnego skutku. Karski doceniony został dopiero po śmierci (Order Orła Białego, amerykański Medal Wolności). Rok 2014 został ogłoszony przez Sejm III RP Rokiem Jana Karskiego.

Pojawiają się głosy, że polskie podziemie uczyniło za mało dla Żydów, a sądy zaczęły działać za późno. Warto pamiętać o kontekście: w 1942 roku, kiedy to 23 lipca rozpoczęto masową wywózkę Żydów z getta, dotarła do Polaków wstrząsająca informacja o zamordowaniu polskich oficerów w Katyniu, a wkrótce podziemie polskie przeżyło utratę naczelnego wodza, Stefana Grota Roweckiego.

Po wojnie zapomniano, gdzie mieściły się getta. Powstała nowa dzielnica Muranów na jego gruzach. Był to obszar 307 ha, na którym stłoczono 370 tysięcy Żydów warszawskich i 90 tysięcy z pobliskich miejscowości, a nawet Żydów z Niemiec i Francji. Panowało tu ogromne przeludnienie sprzyjające chorobom. Murów getta pilnowali niemieccy policjanci i polscy, od środka żydowska policja. Około 100 tysięcy umarło z głodu<sup>11</sup>. Latem 1942 roku wywieziono stąd ponad 300 tysięcy Żydów do Treblinki. Była to największa katastrofa na ziemiach polskich, z czego Żydzi i Polacy nie od razu zdali sobie sprawę. Życie w getcie m.in. opisała młodziutka Mary Berg, której dzięki amerykańskiemu obywatelstwu matki udało się opuścić getto. Jej *Pamiętnik z warszawskiego getta*<sup>12</sup> został wydany w języku angielskim w Nowym Jorku w 1946 r. Równie interesujący i szczegółowy opis życia w warszawskim getcie zawarła Żydówka z Kalisza, Janina Dawidowicz<sup>13</sup>, która jako córka policjanta mieszkała w getcie jeszcze po powstaniu. W getcie dzieci i młodzież uczyły się na kursach, działały teatryki

<sup>11</sup> Opisał te wydarzenia młody mieszkaniec getta, Bogdan Wojdowski w *Chleb rzucony umarłym*.

<sup>12</sup> M. Berg, *Pamiętnik z warszawskiego getta*, Warszawa 1983.

<sup>13</sup> J. Dawid, *Skrawek nieba*, Warszawa 2013.

i kabarety grające po polsku i w jidysz, odbywały się koncerty. Śpiewała Wiera Gran, a akompaniował jej *pianista* Władysław Szpilman. Ludziom potrzebna była namiastka normalności – obcowanie z kulturą. Władysław Szlengiel – nazywając się „kronikarzem tonących” – w poetycki sposób udokumentował Zagładę przed własną śmiercią w powstańczym bunkrze. Jego wiersze *Mała stacja Treblinka*, *Wołanie w nocy*, *Okno na tamtą stronę* (aryjską) przemawiają do czytelnika bardziej niż suche fakty.

Były w getcie pozory normalności. Działał Judenrat – żydowski samorząd, szpitale, sierocińce, sklepy, kuchnie dla ubogich. Dostawano kartki na żywność w ilości nie pozwalającej na przeżycie, dlatego kwitł handel. Niektóre rodziny żydowskie utrzymywały dzieci, które przedostawały się szczelinami w murze i przynosiły żywność w zamian za rzeczy. Taką małą szmuglerką była matka pisarza izraelskiego Etgara Kereta.

22 lipca 1942 roku rozpoczęto wywózkę z Umschlagplatzu do Treblinka. Większość Żydów ludziła się, że jadą do pracy. Po wywózce zostało już tylko 35 tysięcy, reszta żyła w ukryciu lub pracowała w *szopach*, gdzie szyto odzież i mundury dla Wehrmachtu, za co dostawano czarny chleb i zupę. Powoli do Żydów docierała świadomość, że Niemcy dążą do całkowitej eksterminacji narodu. Adina Błady-Szwajger w *Świadectwie* opisała, jak dawała chorym dzieciom w szpitalu śmiertelne dawki morfiny, aby umarły spokojnie.

19 kwietnia 1943 roku ŻOB oraz Żydowski Związek Wojskowy (około 1500 bojowców) przed kolejną akcją Niemców w getcie rozpoczęli powstanie, którego celem była godna śmierć. Dysproporcja sił była ogromna: Niemcy dysponowali siłą ludzką, różnymi rodzajami broni i pojazdów, Żydzi mieli tylko granaty i rewolwery, a jednak Niemcy zostali zaskoczeni determinacją powstańców i musieli się wycofać z dużymi stratami. 8 maja Mordechaj Anielewicz, młodościany przywódca, popełnił samobójstwo, a Marek Edelman z kolegami wy dostał się z getta kanałami dzięki rozpoznaniu terenu, przez „Kazika” Ratajzera<sup>14</sup>.

Na wieść o powstaniu w getcie Władysław Broniewski, wówczas oficer armii Andersa, napisał wiersz *Żydom polskim* poświęcony pamięci Szymona Zygielbojma, Kazimierz Wierzyński nazwał wówczas Warszawę *Wspólną Jeruzalem naszą*, a Krzysztof K. Baczyński zwrócił się do walczących słowami *Narodzie mój*.

W 2012 roku Elżbieta Janicka wydała książkę zawierającą liczne fotografie ukazujące obecny wygląd terenów dawnej dzielnicy żydowskiej, opisaną przez Bashevisa i Bernarda Singerów oraz Żeromskiego: zniszczonych prawie doszczętnie ulic Krochmalnej, Ciepłej, Nalewek, Świętojerskiej, Chłodnej, Siennej i Żelaznej, gdzie był Dom Sierot Korczaka i Wilczyńskiej. Niedawno umieszczono tablice informujące o granicach getta, ale odtworzenie topografii przez

<sup>14</sup> Ratajzer mieszkający w Izraelu został zaproszony na uroczystości 70-lecia wybuchu powstania w getcie i odznaczony przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Wielkim Odrodzenia Polski.

zwykłego mieszkańca czy turystę jest prawie niemożliwe. Teren ten po wojnie został zabudowany chaotycznie, ulice zmieniły swoje miejsca, a pamięć getta jest tu przytłoczona śladami pamięci polskiej martyrologii i walki. Jest skwer im. ks. J. Popiełuszki. Żydowski Szpital jest szpitalem Dzieci Warszawy. Plac Muranowski to skwer im. Matki Sybiraczki, rondo Zesłańców Syberyjskich, rondo Ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz Pomnik Pamięci Poległych i Pomordowanych na Wschodzie „Golgota Wschodu”. Wagon na torach i stos krzyży rywalizuje jakby z wywózkami z getta do Treblinki. Informacja, że tu walczyli żołnierze z ŻWZ, jest mało widoczna. Skwer Więźniów Politycznych Stalinizmu, pomnik Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, pomnik Monte Cassino, Krzyże Virtuti Militari, znak Polski Walczącej, liczne tablice upamiętniające nawet żołnierzy NSZ podkreślają symbolicznie polską tożsamość, polski etos walki.

Nie wiadomo, którądy przebiegała słynna ulica żydowska Nalewki. Janicka zarzuca rodakom, że historia Żydów nie została włączona do historii Polski, walk w getcie nie nazwano w prasie akowskiej powstaniem, bojowcy ŻOB-u nie otrzymali wsparcia. Ratajzer dostał plan kanałów od kanalarzy i dzięki temu wyprowadził 30–40 ŻOB-owców z getta. Nie spotkał się z władzami AK, o co zabiegał za pośrednictwem Aleksandra Kamińskiego. Ten działacz BIP-u napisał w czasie powstania w getcie *Kamienie na szaniec* sławiące polski etos bohaterskiej walki, nie wspominając o tym, co działo w getcie.

Poza gettem funkcjonowało w Warszawie *utajone miasto*. Losy tych Żydów, którzy zdecydowali się nie pójść do getta, choćby dlatego, że czuli się Polakami, jak Irena Krzywicka, Izabela Czajka-Stachowicz, Kazimierz Brandys, Piotr Słonimski<sup>15</sup> i jego syn, były bardzo różne. Ważne było, jaki się miało wygląd i jaką polszczyzną się mówiło.

Najwięcej Żydów ukrywało się w Warszawie. Jarosław Abramow-Newerly, wychowany na Żoliborzu, wspomina, że wśród licznych znajomych rodziców było bardzo wielu Żydów (matka była Żydówką, wychowanką Korczaka). Część Żydów zdecydowała się iść do getta, nie zdając sobie sprawy, co ich tam czeka, część pozostała. Tym ostatnim najczęściej nic się nie stało. Przeżyli (a było ich około 2 tysięcy) chronieni przez sąsiadów.

Jest to jakiś cud i najpiękniejsza karta zoliborskiego osiedla WSM, które zdało egzamin z człowieczeństwa. Było swoistą oazą, w której co drugi mieszkaniec pomagał, a reszta milczała, po wojnie też<sup>16</sup>.

Ci, którzy przetrwali po aryjskiej stronie, nawet się nie ukrywając, często zmieniali nazwiska. Między ukrywającymi a ukrywanymi nawiązywały się rozmaite relacje psychologiczne, emocjonalne, ideowe i finansowe. Zdarzało się, że ukrywani Żydzi nie wytrzymywali, opuszczali kryjówki. Wbrew dobrym radom

<sup>15</sup> Lekarz Piotr Słonimski to brat poety Antoniego. Ich najstarszy brat znalazł się w getcie w Piotrkowie, tam zabił żonę oraz dzieci i popełnił samobójstwo.

<sup>16</sup> J. Abramow-Newerly, *Lwy z mojego podwórka*, Warszawa 2002, s. 74.

wielu z nich zgłosiło się do Hotelu Polskiego, gdzie obiecywano wyjazd do Argentyny, co było pułapką zastawioną przez Niemców. Część Żydów, którym udało się uciec z getta, znalazła się w Armii Ludowej podlegającej PPR, np. Marcel Reich-Ranicki, kierownik biura tłumaczy w getcie, Izabela Stachowicz – „Czajka”, przedwojenna muza artystów, oraz Stanisław Lec, który uciekł z niemieckiego więzienia we Lwowie, a także Marek Edelman.

Wielu Żydów ukrywających się po aryjskiej stronie wyszło w sierpniu 1944 roku z ukrycia i chciało walczyć w powstaniu, ale na ogół nie przyznawali się do tego, że są Żydami. Żołnierzy ŻOB-u, którym udało się wyjść z getta kanałami, Aleksander Kamiński kierował do Armii Ludowej, wiedząc, że z rąk polskich zginęli w czerwcu 1944 roku żydowscy oficerowie Biura Informacji i Propagandy: Jerzy Makowiecki i Ludwik Widerszal, uznani przez sprawców za komunistów. Zagrożeni byli też Irena Sendlerowa i sam Kamiński. Wielu Żydów zginęło w powstaniu jako Polacy, tak jak poeta K.K. Baczyński.

W powstaniu 1944 roku walczyli między innymi: Stanisław Aronson, Stanisław Likiernik, „Kazik” Ratajzer, Marek Edelman, przyszedł wybitny reżyser teatralny Otto Axer ze Lwowa, Piotr Słonimski, Aleksander Weissberg-Cybulski. W 1944 wszystkie organizacje żydowskie poparły rząd PKWN wierząc, że zagwarantuje im bezpieczeństwo.

Na Kresach Żydzi byli mordowani ze szczególnym okrucieństwem. Pozostały po nich świadectwa literackie: słynne dziś w świecie utwory Brunona Schulza, zastrzelonego w Drohobyczu. Z Kresów pochodzili: Elie Wiesel (potem ścigał zbrodniarzy hitlerowskich), dziennikarz Leopold Unger, Adam Rotfeld, Szewach Weiss, Rafał Lemkin, profesor prawa, twórca pojęcia „ludobójstwo”, nominowany za to siedmiokrotnie do Nagrody Nobla), matematycy Hugo Steinhaus i Stanisław Ulam.

Wielkim wstrząsem dla Polaków była książka Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* o wymordowaniu przez Polaków Żydów w Jedwabnem i, jak później ustalił Instytut Pamięci Narodowej, w 20 innych miejscowościach podlaskich w lipcu 1941 roku. Sprawy te były po wojnie sądzone, powoływano świadków, zapadały skazujące wyroki, ale wkrótce o tym zapomniano. Reportażowa książka Anny Bikont *My z Jedwabnego*<sup>17</sup> odtworzyła powojenne losy uczestników tych wydarzeń i udowodniła, że społeczeństwo w dalszym ciągu jest w ocenie tej sprawy dramatycznie podzielone: część przyjęła wyniki śledztwa IPN-u, część je odrzuciła, a ich antysemityzm się zaktualizował i pogłębił.

Warto pamiętać, że Gross, profesor uniwersytetu w Princeton, jest synem Polki pracującej w czasie wojny w Biurze Informacji i Propagandy AK, że studiował w Polsce i został w marcu 1968 roku aresztowany razem z Adamem Michnikiem. Wtedy matka, której żydowska rodzina ma rodowód sięgający XII wieku, a nie żydowski ojciec, który czuł się Polakiem (broniał Władysława Bar-

<sup>17</sup> A. Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004.



toszewskiego), zdecydowała o emigracji do Stanów. Na emigracji Gross pisał historyczne książki (razem z Ireną Grudzińską) o losach dzieci polskich, które w czasie wojny znalazły się na Syberii. Podjęcie problematyki żydowskiej – pod wpływem Jana Karskiego – wywołało ogromne zainteresowanie i oburzenie. Ks. Adam Boniecki tak tę sytuację autora ocenia:

Książki Jana Tomasza Grossa nie są przyjemne: ich autor pisze o sprawach dla Polaków przykrych i w przykry sposób to robi. Książki J.T. G. są irytujące: pomijają blaski przeszłości, a zajmują się samym cieniem<sup>18</sup>.

Jednak – dodaje – bez jego esejów mało kogo interesowały wyniki prac naukowych.

Kolejna książka Grossa *Strach*, o sytuacji ocalonych Żydów i przyczynach ich emigracji z Polski, nie zawierała nowych faktów, jednak były one nieznanne przeciętnym odbiorcom. Autora interesowała odpowiedź na pytanie, jak mógł pojawić się w Polsce antysemityzm tuż po wojnie i okupacji, ile milionów Polaków widziało z bliska mękę współobywateli, rozmaite restrykcje, przymus noszenia gwiazdy Dawida, getta, rabunki, wywłaszczanie, obowiązek przymusowej pracy i potem mordowanie. Gross powołuje się na raport Jana Karskiego, który alarmował rząd polski w Londynie, że społeczeństwu polskiemu grozi demoralizacja, bo zostało rozbite na Polaków i Żydów, a przygniatająca większość kraju jest nastawiona antysemicko. To samo donosił kurier Marek Celt i generał Stefan Grot-Rowecki. Eksterminacja Żydów dokonywała się na oczach polskiej ludności i często z jej udziałem (wydawanie ukrywających się Żydów przez chłopów, pomoc granatowej policji w ich mordowaniu, przymus grzebania zabitych, rabowanie opuszczonych żydowskich mieszkań). Takie doświadczenia rozdziły stopień współczucia dla ofiar, zobojętnienie na zbrodnie, a nawet wrogość do ocalonych w ich rodzinnych miejscach. Ocaleni Żydzi w 1945 roku wychodzili z kryjówek, z obozów, wracali z wojska, ze Związku Radzieckiego i spotykali się z niechęcią, a nawet wrogością ze strony tych, którzy mieli nieczyste sumienie, ponieważ przejęli mienie *pożydowskie*. Zdarzały się groźby, bandyckie napady oddziałów podszywających się pod AK. Zniknęły gminy żydowskie, synagogi zmieniano na urzędy i placówki kulturalne, cmentarze na parki i śmietniki. Ocaleni nie wracali do swoich przedwojennych nazwisk, pozostawali *na aryjskich papierach*, skupiali się w większych miastach, a po pogromie w Krakowie i Kielcach uciekali na Zachód. Liczbę zamordowanych po wojnie Żydów ocenia Gross na 1000–1500, liczbę uciekinierów z Polski na 200 tysięcy.

Teza książki jest następująca: po wojnie ludowej władzy i społeczeństwu polskiemu była na rękę nieobecność Żydów, którzy przed wojną stanowili znaczącą część obywateli kraju. Prowadzone pośpiesznie procesy kończyły się uniewinnieniem morderców, ofiary bały się zeznawać, a świadkowie się wycofywali. Przykładem może być śledztwo w sprawie Jedwabnego. Dobrzy sąsiedzi

<sup>18</sup> A. Boniecki *Lepiej palić fajkę niż czarownicę*, Kraków 2011, s. 120/121.



w czasie wojny i później bali się ujawniać, że przechowywali Żydów. Analizując wydarzenia w Kielcach, autor ocenia, że nie były one efektem „psychiki tłumu”, jakiegoś amoku, ale „normalność”, „zbrodnicze zachowania się zwykłych ludzi, w zwykłym wojewódzkim mieście” – cytuje Gross ocenę znanego historyka, Krystyny Kersten.

Gross wypowiada się krytycznie o kościele, bo tylko biskup Kubina potępił pogrom, uznał, że był to masowy mord na obywatelach polskich narodowości żydowskiej.

Autor podkreśla mocno, że elita polskiej inteligencji była przerażona falą powojennych mordów na Żydach, klimatem sprzyjającym nacjonalizmowi, Polska Ludowa realizowała endecką ideę państwa etnicznego. W czasie wojny nie dostrzegano tych wydarzeń. AK dbała o imponderabilia, o honor, godność, przyzwoitość i patriotyzm, czyli o wartości, które okupanci chcieli wytepić. Pracownicy BIP-u, których Gross dobrze znał, nie dostrzegali dehumanizacji całych grup społecznych. Inteligencja oraz kręgi ziemiańskie i urzędnicze nie interesowały się dołami społecznymi, funkcjonowało przekonanie, że mordowali Niemcy, własowcy, Litwini, Ukraińcy, ale nie Polacy. Wielu historyków nie zauważało tego problemu.

Zdolni, wykształceni, zasymilowani Żydzi mieli w Polsce Ludowej otwarte drogi awansu jak nigdy przedtem – pod warunkiem, że popierali nowy ustrój. Większość Żydów to byli jednak prości ludzie, których komunizm nie pociągał. Uciekali do alianckich obozów w Niemczech, bo tam było bezpieczniej. Zastanawiając się nad przyczyną zachowań Polaków po wojnie, powodujących masowy exodus Żydów, Gross dochodzi do konkluzji, że nieczyste sumienie było spowodowane zagrabieniem własności i mieszkań oraz zajęciem miejsca Żydów w strukturze społecznej.

Adam Michnik polemizuje ze swoim przyjacielem ze studiów, mówi, że Grossa interesuje dziesięć tysięcy grzeszników, natomiast dla niego ważni są sprawiedliwi<sup>19</sup>. Natomiast Timothy Snyder uważa, że powojenna sentymalna opowieść inteligencko-komunistyczna o dobrym chłopie polskim była fałszem. Snyder uważa, że chłopci, którzy zabijali Żydów, nie robili tego jako Polacy. Na odbiór *Sąsiadów* i *Strachu* może mieć wpływ zakorzeniony mocno, wywodzący się z mesjanizmu romantyków, mit Polski – niewinnie cierpiącej ofiary, która broni pokrzywdzonych, sama nigdy nie krzywdzi.

Historycy w badaniach nad Zagładą rozróżniają jej trzy fazy: pierwsza – do czasu utworzenia gett, druga – Żydzi w gettach i deportacje do obozów koncentracyjnych, trzecia to lata 1943–1945. W tym czasie część Żydów próbowała ucieczki i szukała ratunku u Polaków, ale na prowincji Żydzi byli widoczni, na wsiach każdy „obcy” był od razu zauważony. W 2011 roku ukazały się *Złote żniwa* Jana Tomasza i Ireny Grossów kontynuujące *wstrząsową edukację* Polaków. Fakty, o jakich w niej autorzy piszą, znane historykom, nie dotarły do szer-

<sup>19</sup> A. Michnik, *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1–3, Kraków 2010.

szych kręgów, np. plaga „kopaczy” poszukujących na terenach po obozach koncentracyjnych w Treblince i Majdanku kosztowności oraz rabunek żydowskiego mienia. Gross powołuje się na pamiętniki Kazimierza Klukowskiego, lekarza, społecznika i akowca, który w dzienniku *Zamojszczyzna* pisze o rabunkach i czynnej pomocy w zabijaniu Żydów, donosicielstwie i pijaństwie, wojennej demoralizacji i zubożeniu na zbrodni. Gross stawia tezę, że Polacy nie tylko nie lubili Żydów, ale czerpali też korzyści z ich zagłady, bogacili się, o czym świadczą ustne przekazy, tzw. *oral history*.

Książkom Grossa zarzuca się stronniczość, publicystyczność i braki warsztatowe, niewątpliwie jednak przyczyniły się one w wielkim stopniu do nagłośnienia problematyki żydowskiej oraz dyskusji historycznych i moralnych. O *Złoty chleb* Andrzej Żbikowski pisze, że dotyczą okresu niedostatecznie zbadanego, chociaż istnieją materiały w postaci relacji zebranych po wojnie<sup>20</sup>. Przypomina, że nawet pospieszne i cząstkowe procesy przeprowadzone w końcu lat czterdziestych ukazują skalę problemu. Wielu starszych ludzi pamięta o procedurze dość powszechnego rozkopywania mogił w poszukiwaniu skarbów; mówiło się o wzbogacaniu na Żydach. Narusza to wysoką samoocenę Polaków jako o narodzie bohaterów i ofiar. Zapomina się też, że Żydzi byli obywatelami polskimi i że Holocaust jest także naszą sprawą.

W świadomości antysemitów i nie tylko funkcjonują poglądy, że Żydzi to ci pobożni w chałatach, kapeluszach, z pejsami, bogacze i komuniści. Tymczasem postawy i sytuacja Żydów były ogromnie zróżnicowane. Byli wśród nich socjaliści, komuniści, syjoniści, konserwatyści i zasymilowani, bankierzy, przemysłowcy, inteligencja oraz biedota. Różnice między nimi były ogromne. Słynni na całym świecie pisarze żydowscy: związany z kulturą i językiem jidysz noblista Izaak Bashevius Singer i Bruno Schulz, nie czytali swoich utworów, bo byli sobie zupełnie obcy. Wśród spolonizowanych byli tacy, którzy mieli podwójną tożsamość, i tacy, którzy uważali się za Polaków żydowskiego pochodzenia, nawet za katolików. Często odrzucały ich obie strony, żydowska i polska.

Sagi rodzinne rodziny Toeplitzów, Mortkiewiczów i Słonimskich pozwalają uświadomić sobie, w jak wielkim stopniu zasymilowani Żydzi przyczynili się do rozwoju nauki, oświaty i kultury oraz przemysłu, kolejnictwa i bankowości w II połowie XIX i w XX wieku<sup>21</sup>. Piotr Słonimski, bratanek poety Antoniego, chodził do gimnazjum Stefana Batorego, w czasie wojny był w Szarych Szeregach; po wojnie został aresztowany za przynależność do AK. Mówi o sobie:

czułem się, jak i moi rodzice, Polakiem. Wychowywałem się w całkowicie polskim domu, z korowodem tradycji niepodległościowo-wolnościowych, choć nie kryło się, że dziadkowie byli Żydami, którzy się ochrzcili<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> A. Żbikowski *To jest polska luka*, „Polityka” nr 4, 22 stycznia 2011.

<sup>21</sup> K.T. Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów*, Warszawa 2004. J. Olczak-Ronikerowa, *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2001.

<sup>22</sup> J. Kumaniecka *Saga rodu Słonimskich*, Warszawa 2003, s. 220.

W okresie międzywojennym wielu twórców żydowskiego pochodzenia komunistowało, Aleksander Wat, wybitny poeta i redaktor rewolucyjnego „Miesięcznika Literackiego”, krytyk literacki Andrzej Stawar, Tadeusz Peiper, Bruno Jasieński, Anatol Stern, Julian Strykowski i Adam Ważyk siedzieli za swoje poglądy w polskich więzieniach, które były ich ideologicznymi uniwersytetami, bywali w radzieckiej ambasadzie i jeździli do Moskwy. Pragnęli tworzyć poezję „socjalistyczną w treści, a polską w formie”. Marci Shore w książce *Kawior i popiół*<sup>23</sup>, wykorzystując nieznane dotąd źródła: materiały IPN-u, stenogramy przesłuchań, prywatne listy i rozmowy z bliskimi, udowodniła, że komunistujący intelektualiści, zarówno polscy, jak i żydowscy, kierowali się wiarą w nowy sprawiedliwy dla wszystkich świat, w którym żydowskie pochodzenie będzie nieistotne. Była to mieszanka idealistycznych złudzeń, fascynacji, euforii, pomyłek, wątpliwości, ale także oportunistu, próżności, fanatyzmu i strachu. Wat i Stawar odrzucili stalinizm w czasie wielkiej czystki w latach 30. Stosunek skamandrytów do komunistów był krytyczny, Tuwim odcinał się także od swoich współbraci, nazywał ich „tragicznymi, nerwowymi ludźmi”, czuł odrazę do „długopółnych kaftanów i kręconych pejsów” oraz „charczącej mowy”, Słonimski uważał, że kaleczą polszczyznę, krytykował chasydów za zacofanie i obskurantyzm. We wrześniu 1939 roku Tuwim, Słonimski i Grydzewski uciekli na Zachód, większość pisarzy, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, znalazła się w radzieckim Lwowie, który wkrótce uległ sowietyzacji. „Czerwony Sztandar” wydawany w języku polskim był stalinowski w treści i języku. Lewicujący poeci spotkali się z komunizmem innym od ich wyobrażeń. Znaleźli się w kręgu podejrzeń i donosów, rytuału krytyki i samokrytyki. Wat i Broniewski zostali aresztowani na skutek denuncjacji, aresztowanie Tadeusza Peipera załamało tego twórcę psychicznie. Opis pobytu w więzieniach Lwowa, Saratowa i moskiewskiej Łubianki, obserwacje i głębokie przemyślenia zawarł później Wat w *Moim wieku* opracowanym przez Czesława Miłosza. Część Żydów zdecydowała się nawet na powrót do strefy niemieckiej. Część znalazła się w wojsku Andersa wyprowadzonym na Bliski Wschód, m.in. Marian Hemar. W czasie wojny pisarze pod wpływem różnych doświadczeń różnie redefiniowali swoje poglądy ideowe. Tuwim po wojnie utożsamiał się z Żydami polskimi, czuł *kompleks ocalenia*, nieuczestniczenia w tragedii współbraci<sup>24</sup>. Antoni Słonimski w Londynie związał się z lewicą. Wat odnalazł swoją rodzinę w Kazachstanie, gdzie zgromadzono polskich Żydów i siłą zmuszano do „paszportyzacji”, ale nie przyjął radzieckiego obywatelstwa. Po wojnie nastąpił podział na emigrantów i powracających do kraju. Tuwim zaangażował się w aprobatę nowego systemu, płacąc za to wysoką cenę: nie potrafił tworzyć poezji, chorował i zmarł przedwcześnie. Mając doświadczenie do samego Bieruta, próbował pomóc aresztowanym

<sup>23</sup> M. Shore, *Kawior i popiół*, Warszawa 2008.

<sup>24</sup> M. Urbanek, *Wylękniony bluźnierca*, Warszawa 2013.

przeciwnikom systemu. Początkowo ogromną rolę w dziedzinie kultury odgrywał Jerzy Borejsza. Założył wydawnictwo Czytelnik. Zorganizował Międzynarodowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, po czym oskarżony o kosmopolityzm został odsunięty od władzy. Po 1948 roku w Polsce przyjęto radziecki model kultury, nastąpiła jej sowietyzacja i „stalinizacja” języka. Słonimski po powrocie z Londynu także zaaprobował *zwycięski rytm historii*, wychwalał Bieruta i zapowiadał nadejście nowego lepszego świata, czego się potem wstydził.

Jeszcze przed ogłoszeniem referatu Chruszczowa o nadużyciach stalinizmu Ważyk, entuzjasta nowego systemu, główny teoretyk socrealizmu, ogłosił drukiem *Poemat dla dorosłych*, w którym zerwał swe związki z komunizmem. Napisał o wykorzenieniu mas w Nowej Hucie, upiornie złych warunkach pracy i demoralizacji ludzi. Opublikowanie *Poematu* było szokiem dla partii, a Ważyk powtarzał: *Byłem w szpitalu dla wariatów*.

Wojna i czasy powojenne, a przede wszystkim zaangażowanie w komunizm, zdaniem Shore, zniszczyły wszystkich komunizujących intelektualistów. Umarli przedwcześnie (Borejsza, Tuwim, Stawar), chorowali (Peiper, Wat), żyli z poczuciem winy lub żyli na marginesie, byli inwigilowani (Słonimski, Ważyk, Berman). Najsilniejsi przeszli na pozycje opozycyjne.

Wzorując się na *Kawiorze i popiele*, Anna Bikont i Joanna Szczęsna w książce *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*<sup>25</sup> prześledziły ewolucję ideową kilku twórców żydowskiego pochodzenia i pokazały, jak pisarze powoli odchodzili od entuzjastycznej aprobaty komunizmu do rozczarowania i postaw opozycyjnych, np. Wiktor Woroszyński po pobycie w Moskwie i obserwacji powstania węgierskiego w Budapeszcie stracił wszelkie złudzenia i przeszedł na pozycje opozycyjne.

Andrzej Krakowski nie mógł w 1968 roku wrócić ze Stanów, gdzie przebywał na stypendium. W wydanym w 2011 roku *Pollywood* udowodnił ogromny wkład Żydów polskich w rozwój amerykańskiego przemysłu filmowego. Słynną wytwórnię filmową założyli: handlarz złomu Louis B. Mayer, jarmarczni śpiewacy – bracia Warnerowie spod Makowa Mazowieckiego i sprzedawca rękawiczek – Samuel Goldwyn z Warszawy. Najślawniejszy reżyser Billy Wilder pochodził z Suchej Beskidzkiej. Polskie korzenie mieli liczni reżyserzy, operatorzy i scenarzyści amerykańscy, np. Józef Lejtes.

W 1946 roku repatriowano ze Związku Radzieckiego 100 tysięcy Żydów, przedwojennych obywateli polskich, którzy uciekli przed Niemcami na wschód lub też zamieszkali tereny Kresów i uszli z życiem. Niektórzy przetrwali czas wojny jako Polacy i zachowali polską tożsamość. Niewielu Żydów wracało do przedwojennych miejsc zamieszkania, było to niebezpieczne i bolesne dla tych, którzy przeżyli jako jedyni z rodziny. Największym ośrodkiem życia żydowskie-

<sup>25</sup> A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.

go stała się Łódź. Tu działał Centralny Komitet Żydów w Polsce, powstawały żydowskie gminy, szkoły podstawowe i średnie, kliniki, sierocińce i spółdzielnie pracy. Organizowano kolonie dla dzieci, ukazywały się żydowskie czasopisma, działały dwa teatry. Drugim skupiskiem żydowskim stał się Dolny Śląsk. Żydzi mieli wsparcie polskiego rządu oraz pomoc finansową od Żydów amerykańskich. Żydowska Komisja Historyczna zaczęła odtwarzać Zagładę na podstawie dokumentów (w 1946 i 1950 odkopano z gruzów getta archiwum Ringelbauma), wspomnień i źródeł literackich. Przeniesiona w 1947 roku do Warszawy przeobraziła się w Żydowski Instytut Historyczny. Przedstawiciele Agencji Żydowskiej poszukiwali żydowskich dzieci pozostających pod opieką polskich rodzin, w klasztorach i sierocińcach<sup>26</sup>. Zabierano je do sierocińca w Łodzi, nawet do Francji, gdzie instruktorzy z Palestyny uczyli je hebrajskiego, zabraniając mówienia po polsku. W 1949 roku przewieziono je do Izraela i przydzielano do różnych kibuców, gdzie adoptowały je nowe rodziny i nadawały im nowe nazwiska. Z czasem dzieci zapomniały języka i swoje życie w Polsce. Niektóre teraz wracają do wspomnień dzieciństwa i poszukują byłych polskich opiekunów, a raczej ich potomków.

Żydzi emigrowali z Polski w latach 1946, 1956 i 1968. Zaraz po wojnie uciekali przed komunizmem i przed NSZ. Symboliczne mogą być losy i postawy dwóch przywódców ŻOB-u, którzy przeżyli powstanie w getcie, Marka Edelmana i Antka Cukiermana. Edelman jako bundowiec widział przyszłość Żydów tylko w Polsce, w ich asymilacji połączonej z poszanowaniem języka i kultury jidysz, natomiast syjonista Cukierman organizował wyjazdy do Palestyny. Żydzi wracający ze Związku Radzieckiego, z obozów niemieckich i kryjówek padali często ofiarą gwałtów, napaści, a nawet morderstw. Po pogromie w Kielcach wyjechało 60 tysięcy, potem jeszcze 40 tysięcy, po czym w 1947 roku polskie granice zostały zamknięte. Nie wszystkie ekscesy antyżydowskie można tłumaczyć antysemityzmem. Często nie chciano Żydów, kierując się względami pragmatycznymi i politycznymi, Żydów obarczano winą za nowy system. Rzeczywiście, w urzędach centralnych i w UB pracowało 25% ludzi żydowskiego pochodzenia, często przybyszy ze Związku Radzieckiego. Ocalałym z Zagłady Armia Czerwona jawiła się jako wyzwolicielka. Z obawy przed pogromami, zapisywali się do partii i współpracowali z rządem. Najważniejszymi osobami po Bolesławie Bierucie byli żydowscy komuniści: Jakub Berman, Hilary Minc, Zygmunt Modzelewski i Roman Zambrowski. Ważną rolę odgrywali również bracia Goldbergowie, czyli Jerzy Borejsza i Jacek Różański, szef Urzędu Bezpieczeństwa, oraz Julia Brystygierowa, odpowiedzialna za kulturę. Marksistowską filozofię i ideologię szerzyli Adam Schaff, Włodzimierz Brus, Roman Werfel, Artur Starewicz, Stefan Staszewski, Stanisław Skrzyszewski i Zygmunt Bauman. Marcel Reich-Ranicki<sup>27</sup> uratowany

<sup>26</sup> K. Bielas, *Poszukiwanie*, „Gazeta Wyborcza. Wysokie Obcasy”, 4 czerwca 2011.

<sup>27</sup> Marcel Reich-Ranicki: niemiecki krytyk literacki, spędził dzieciństwo w Berlinie, skąd został razem z innymi Żydami urodzonymi w Polsce wydalony z Rzeszy, w ramach tzw. „Polenaktion”. Mówił po polsku, ale nie utożsamiał się z polskością ani ze swoim żydowskim pochodzeniem.



przez Polaków pracował w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, zatrudniony przez słynnego aforystę, majora Stanisława Leca. Wielu ocalałych w Związku Radzieckim było członkami przedwojennej KPP, a potem PPR. Bund, dzięki Markowi Edelmanowi, który wiedział, że przywódcy Wiktor Adler i Henryk Erlich zostali zamordowani na rozkaz Stalina, nie przyłączył się do PPR-u.

Holocaust nie zmienił nastawienia Polaków do Żydów. Była też niechęć do tych Polaków, którzy w czasie wojny ich ratowali. Często jednak śmierć Żydów z rąk polskich nie była spowodowana antysemityzmem, tylko walką polskiego podziemia działającego w lasach jeszcze w latach pięćdziesiątych i walczącego z komunistami.

Szczególnie silne były nastroje przeciw działalności UB w 1956 roku, kiedy to na skutek rewelacji Józefa Światły, pracownika aparatu UB (też Żyda), oraz poluzowania cenzury przedostały się do wiadomości publicznej informacje o praktykach UB: sfingowanych procesach, torturach, wyrokach śmierci wydawanych na akowców. Część ludzi związanych z aparatem represji opuściła Polskę, inni wyjeżdżali, bojąc się kolejnej fali antysemityzmu. Otrzymywali paszport w jedną stronę, co Polakom pozbawionym możliwości opuszczenia kraju, gdzie czuli się zagrożeni albo nie mieli perspektyw dobrego życia, wydawało się atrakcyjne. Niektórzy Żydzi skorzystali z możliwości wyjazdu, bo dotychczas takiej możliwości lekarzom, inżynierom i innym przedstawicielom inteligencji nie dawano. Opuściło wówczas Polskę około siedemdziesiąt tysięcy Żydów. Ci, którzy byli zmuszeni do wyjazdu do Izraela, czuli się pokrzywdzeni, wyjeżdżali wbrew swojej woli do innego świata, o innym klimacie, gdzie malaria była ciągle jeszcze śmiertelną chorobą, świata o innej kulturze, innym języku i alfabecie, których się często do końca życia nie mogli nauczyć. Między innymi opuścił wówczas Polskę Izaak Celniker, wybitny malarz i grafik, który przeżył białostockie getto i kilka obozów koncentracyjnych. Ostatnia masowa fala przymusowej emigracji polskiej inteligencji żydowskiego pochodzenia miała miejsce w 1968 roku. Zaangażowani w komunistyczne idee mogli sobie potem mówić: „Tańczyliśmy nie na swoim weselu”. Ich dzieci, które zostały w Polsce, tworzyły potem antykomunistyczną opozycję i tak jak ich rodzice są oskarżane o „nadreprezentację” w środowisku. Wielu znalazło się w opozycji, np. pisarz Józef Hen, wcielony do Armii Czerwonej jako młody chłopak.

Pamięć o obecności Żydów, Holokauście i żydowskiej emigracji została zepchnięta do zbiorowej podświadomości. Przypominana, wywołuje reakcje obronne i oskarżenia o manipulację. Z trudem przypominają sobie swoje grzechy Szwajcaria, Francja, a przede wszystkim Niemcy. Tym bardziej boli przypisywanie Polakom grzechów niezasłużonych, nazywanie Auschwitz, Majdanka, Treblinka i innych niemieckich obozów koncentracyjnych „polskimi obozami śmierci”, spowodowane ignorancją, bezmyślnością, czasem złą wolą.

Żydzi w Izraelu i Stanach Zjednoczonych dziwili się, że ich bracia w Polsce dali się wymordować, nie znając sytuacji, że brakowało broni także polskiemu



podziemi, a ludzie zdolni do walki w 1939 roku, także Żydzi, znaleźli się w oflagach, stalagach i w sowieckich obozach. Część przedostała się na Zachód przez Węgry i Rumunię na Bliski Wschód, część zginęła w Katyniu, np. Mieczysław Birenbaum. Wielu wyszło z Rosji z Andersem, niektórzy zasilili podziemie żydowskie w Palestynie. W konspiracji w kraju byli młodzi chłopcy, którzy we Wrześniu nie mieli jeszcze lat osiemnastu. Jednym z nich był Stanisław Aronson, który znalazł się w warszawskim getcie i na Umschlagplatz. Uciekł i wstąpił do Tajnej Organizacji Wojskowej włączonej potem do AK. Należał do Kedywu, brał udział w powstaniu warszawskim. Ranny, uciekł z obozu w Pruszkowie i z Polski, znalazł się w II Korpusie Polskim generała Andersa. Jako kapitan Wojska Polskiego służył do 1947 roku w Palestynie, a potem w państwie Izrael walczył w jeszcze pięciu wojnach: w 1956, 1967, 1969, 1973 i w 1980 roku. O sobie mówił: „Moją ojczyzną była Polska. Byłem polskim chłopcem”<sup>28</sup>.

Henryk Grynberg w *Uchodźcach*<sup>29</sup> podaje, że w 1939 r. wśród ponad miliona walczących żołnierzy polskich było 130 tysięcy Żydów, poległo 7 tysięcy. W Katyniu, Charkowie i Miednoje NKWD zamordowało 538 Żydów (Niemcy ogłosili listę nazwisk tylko Polaków). Pod Monte Cassino walczyło 850 Żydów, 62 otrzymało Krzyż Walecznych, 52 Krzyż Zasługi, a 6 Virtuti Militari; Gustaw Herling-Grudziński otrzymał to najwyższe wojskowe odznaczenie jako Polak. W półtoramilionowej Armii Czerwonej było pół miliona Żydów, w tym 400 tysięcy z Polski. Poległo 1782, o których wiadomo było, że byli Żydami. Są świadectwa, między innymi pisarzy Józefa Hena i Juliana Strykowski, że nie zostali przyjęci do armii Andersa z powodu swego pochodzenia. Władze radzieckie zabraniały komisjom poborowym przyjmowania do wojska mniejszości narodowych, Żydów natomiast informowano, że to Anders ich nie chce<sup>30</sup>. Ksawery Pruszyński potwierdza, że z Andersem przyszło z Rosji wielu Żydów, głównie młodzieży żydowskiej wychowanej w polskich szkołach, w kulcie walki o niepodległość. Dezerterowali później z wojska, ukrywali się w kibucach i przygotowywali się do walki o Izrael, np. Menachem Begin, absolwent prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Marian Hemar, który znalazł się na Bliskim Wschodzie w Brygadzie Karpackiej w 1940 roku. Przeniesiony do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Anglii, dementował pogłoski o antysemityzmie, pisząc do „Timesa”:

Jeśli jednak zbyt wielu Anglików jest skłonnych widzieć [...] każdego Polaka jako raczej faszystę i antysemitę, proszę mnie nie podejrzewać, że jestem jednym z nich, ponieważ jestem Żydem<sup>31</sup>.

Naczelnym kapelmistrzem w Drugim Korpusie był kompozytor żydowskiego pochodzenia, Henryk Wars, a najwybitniejszy reżyser, Józef Lejtes, nakręcił film dokumentalny o Brygadzie Karpackiej.

<sup>28</sup> P. Bukalska, *Rysiek z Kedywu. Niezwykłe losy Stanisława Aronsona*, Kraków 2009.

<sup>29</sup> H. Grynberg, *Uchodźcy*, Warszawa 2004.

<sup>30</sup> E. Berbeyusz: *Władysław Anders. Życie po Monte Cassino*, Warszawa 2012, s. 19–21.

<sup>31</sup> M. Hemar, *Awantury w rodzinie*, Londyn 1994.

Wojna odchodzi w zamierzczłą przeszłość, a ciągle przybywają nowe świadectwa i opracowania. Do tych pierwszych należą wspomnienia *dzieci Holocaustu*, które przetrwały getto, ocalały w klasztorach i sierocińcach, w kryjówkach u sąsiadów, w wiejskich stodołach, pod strzechą, między podwójnymi ścianami, w piwnicach, leśnych ziemiankach i na aryjskich papierach. Po wojnie dręczyły je wspomnienia własne, rodziców, krewnych i znajomych. Olbrzymia większość pisze o swoich traumatycznych przeżyciach dopiero teraz. Bardzo często ich przeszłości nie znały własne dzieci i wnuki<sup>32</sup>.

Tuż po wojnie ocalańcy chcieli zapomnieć swoją przeszłość, spychali ją do podświadomości, bo trzeba było znaleźć sobie nowe miejsce w życiu, ukryć własną tożsamość, przyjmując nowe nazwisko, wymyślić nową biografię. Odebrane im było prawo do żałoby. U kresu życia rodzi się w nich potrzeba opowiedzenia o własnych przeżyciach i cudzych, których było się świadkiem. Wspomnienia te pełnią często funkcję terapeutyczną, ale przede wszystkim stymulowane są imperatywem: trzeba dać świadectwo.

Zadziwiająco, że wśród tego pokolenia wychowującego się w tak nieludzkich dla rozwoju emocjonalnego, psychicznego i edukacyjnego warunkach, bez szkoły, książek, w większości bez rodziców, znalazło się tak wielu wybitnych ludzi. Wśród nich są politycy: Bronisław Geremek, Daniel Rotfeld, Szewach Weiss; naukowcy: Michał Głowiński, Henryk Markiewicz, Wilhelm Dichter; pisarze: Wiktor Woroszyński, Jarosław Abramow-Newerly, Henryk Grynberg, Jerzy Kosiński; artyści: Roman Polański, Jerzy Hoffman, Ryszard Horowitz, Roma Ligocka, Alicja Szapocznikow, Piotr Skrzynecki, Joanna Olczakowa-Roniker; historyczka sztuki i organizatorka awangardowych wystaw w Polsce i za granicą Anda Rottenberg, dziennikarze: Hanna Krall, Daniel Passent, Krzysztof Teodor Toeplitz (*mischling* – matka była Polką), twórca Radia Zet – Andrzej Woyciechowski (matka była dzielną łączniczką AK), Jerzy Urban, ksiądz Romuald Waszkinel-Weksler, były wykładowca na KUL-u w Lublinie. Ci mieszkający w Izraelu piszą po polsku (Ida Fink) lub i po polsku, i hebrajsku, np. Miriam Akavia, Irit Amiel, Alona Frankel, Maria Lewińska.

Przykładem tego, że dzieci dziedziczą często lęki bliskich, są książki urodzonych po wojnie pisarek Ewy Kuryluk (*Goldi i Frascati*) oraz Agaty Tuszyńskiej (*Rodzinną historią lęku*), która w wieku 19 lat dowiedziała się, że jej matka jest Żydówką, i zaczęła zbierać informacje o swoich żydowskich i polskich przodkach.

Po lekturze tych tekstów nasuwa się pytanie, czy można w Polsce w dalszym ciągu dzielić ludzi na Polaków i Żydów, czy można uważać za Żyda kogoś, kto czuje się Polakiem? Nie ma przecież jedynej definicji Żyda (czy decyduje o tym rasa, narodowość, czy też wiara i prawo rabiniczne?). Jacek Bocheński dowcip-

<sup>32</sup> A. Szurczak, *Dokumentalne i literackie relacje Dzieci Holocaustu*, [w:] *Edukacja, tradycje i współczesność*, red. A. Majkowska i M. Łapot, Częstochowa 2013.

nie zauważył, że kto i dlaczego jest Żydem, wiedzą tylko antysemita. Jest to kwestia bardzo delikatna i drażliwa, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi znanych, twórców, jak Tuwim, Słonimski, Hemar, Leśmian, Brzechwa, Wat, Rudnicki, Ważyk, Mieczysław Jastrun, Jerzy Pomianowski, Krzysztof Pomian, Kazimierz i Marian Brandysowie, Leopold Tyrmand, współpracownicy Jerzego Giedroycia w „Kulturze” – Zofia i Jerzy Hertzowie, Henryk Markiewicz (Polak „z determinacji kulturowej”), socjolog Jerzy Jedlicki, Marian Eile – twórca i długoletni redaktor słynnego „Przekroju”, który przez wiele lat kształtował polską inteligencję odciętą po wojnie od kultury zachodniej. Żydowskie pochodzenie mają liczni twórcy teatru: Arnold Szyfman, Tadeusz Kantor, Aleksander Bardini, Erwin Axer, Jerzy Jurandot i Stefania Grodzieńska, aktor Krzysztof Kowalewski, śpiewacy: Jan Kiepura, Jonasz Kofta i Jacek Kaczmarski, reżyserzy filmowi Aleksander Ford, Andrzej Munk, Jerzy Hoffman (zrealizował trzy filmy na podstawie *Trylogii* Sienkiewicza oraz *Bitwę warszawską*), Andrzej Munk czy Janusz Morgenstern, współtwórca „polskiej szkoły filmowej”, realizator seriali *Kolumbowie* o chłopcach z powstania warszawskiego oraz *Stawki większej niż życie*), Jerzy Titkow, reżyser filmów dokumentalnych, malarz Jonasz Stern, Alfred Tarski – filozof, matematyk, logik oraz inni głęboko zanurzeni w nauce i kulturze polskiej.

Niektórzy twórcy i zwykli ludzie z różnych powodów nie przyznawali się do żydowskiego pochodzenia, np. pisarze Gustaw Herling-Grudziński i Krzysztof K. Baczyński, Stanisław Lem, leksykograf Władysław Kopaliński i pewnie wielu innych. Wielu ma podwójną lub też „rozmytą tożsamość”. Wielu w czasie okupacji i później czyniło dramatyczne wysiłki, żeby nie być Żydem, aby uratować życie, a potem, aby zostać w kraju. Często właśnie to pragnienie prowadziło do zmiany nazwisk i do komunizmu. Są też tacy, którzy nie wiedzą o swoim żydowskim pochodzeniu. Stefan Kisielewski miał matkę Żydówkę (z domu Szapiro; Hanka Sawicka była córką jego rodzonej ciotki), ale uważał się za Polaka, chociaż kwestia żydowska bardzo go interesowała i w *Dzienniku* stale do niej powracał. Uważał, że z powodu głupoty caratu i biedy Żydzi stworzyli komunizm. Sądził też, że Żydzi „w Polsce zawsze byli krok do przodu w edukacji społecznej [...] w tych Żydach siedzi jakaś iskra”. W 1968 roku zapisał wiele refleksji często, jak to u niego, ostro sformułowanych:

Jakże ta Polska bez Żydów będzie wyglądać, zszarzeje jeszcze bardziej. Choć grupa Żydów – komunistów narobiła tutaj dużo głupstw i świństw, to wszyscy Żydzi pokutują<sup>33</sup>.

Kisielewski był przyjacielem Mariana Eilego, który wówczas wyemigrował, bojąc się antysemityzmu, bardziej tego oddolnego niż urzędowego. Polskie dzieci spotykają się z polską kulturą słowa dzięki wierszom Tuwima i Brzechwy i potem całe życie dźwięczy im w uszach *Lokomotywa*. *Kubuś Puchatek* jest genialnie spolszczony przez Irenę Tuwim, siostrę poety, dzięki której potocznie mówi się o „małym co nieco” czy też „krewnych i znajomych Królka” (tłuma-

<sup>33</sup> J. Kisielewski, *Dziennik*, Warszawa 1996, s. 275.

czyła również baśnie braci Grimmów). Starsi Żydzi w Izraelu potrafią z pamięci recytować Kochanowskiego, Mickiewicza i Słowackiego. Julian Tuwim w eseju *My, Żydzi polscy* napisał: „Jestem Polakiem, bo tak mi się podoba”, zawsze identyfikował się z językiem polskim i polską kulturą. Jak większość spolonizowanych Żydów nie znał hebrajskiego ani jidysz.

Po 1989 Żydzi z Izraela zaczęli przyjeżdżać do Polski kierowani szacunkiem dla swoich zmarłych, nostalgią i ciekawością. Szukają swoich korzeni, odpoczywają w polskich kurortach. Odwiedzają Kraków, Lublin, Łódź. Chasydzi jeżdżą do miejsc, gdzie żyli słynni cadyce: Leżajska, Przysuchy, Góry Kalwarii. Od 1991 roku młodzi Izraelczycy przyjeżdżają w zorganizowanych grupach, aby uczestniczyć w Marszu Żywych w Auschwitz; jest to obowiązkowa, chociaż kontrowersyjna, część edukacji siedemnastolatków. Często przeżywają szok emocjonalny, później Polska kojarzy się im tylko z martyrologią. Ministerstwa oświaty obu krajów starają się rozszerzyć program o spotkania z polską młodzieżą i wizyty w innych miastach Polski, w których mieszkali Żydzi.

Warto wspomnieć o słynnych ludziach, których żydowskie korzenie wywodzą się z Polski, np. francuski kardynał Jean Marie Lustiger, słynny francuski fryzjer Antoine, światowej sławy architekt Dawid Lebeskind, amerykański polityk Ryszard Pipes, wykładowca w Harvardzie, autor wielu książek, głównie z zakresu sowietologii, doradca Ronalda Reagana. Często wraca z Anglii do Polski Zygmunt Bauman, światowej sławy socjolog. Jego żona, Janina, opisała niedawno dzieciństwo w getcie, ukrywanie się po aryjskiej stronie oraz późniejsze partyjne zaangażowanie, tłumacząc, czym był dla niej wówczas komunizm<sup>34</sup>.

Niestety, antysemityzm i anytypolonizm występują jeszcze dość często, dlatego tak ważne jest przełamywanie stereotypów po obu stronach, wzajemne poznawanie się i dostrzeżenie zjawiska przenikania się obu kultur. Potrzebna jest rzetelna wiedza, a przynajmniej orientacja w problematyce, co pozwoli na formułowanie argumentów eliminujących postawy rasistowskie, ksenofobiczne czy bezpodstawne oskarżenia.

Maria Lewińska, autorka tomiku *Przechowane słowa*, w imieniu dużej grupy pisarzy napisała:

Różne były motywy pisania po polsku w Izraelu w sytuacji pośpiesznej asymilacji. Było to szukanie w swoim, a jednak obcym kraju, wspólnoty wśród tych, którzy mieli podobne tradycje, przeżycia, doświadczenia, kulturę. Była to także nostalgia za starym krajem i własną młodością, była to wreszcie potrzeba opisanego swoich traumatycznych przeżyć, o których w Izraelu się nie mówiło<sup>35</sup>.

Zdarzają się dalsze ciągi starych historii, np. sprawa wybitnej śpiewaczki Wiery Gran, której niezwykłą biografię przypomniała Agata Tuszyńska<sup>36</sup>. Mu-

<sup>34</sup> J. Bauman, *Zima o poranku* oraz *Nigdzie na ziemi. Powroty. Opowiadania*, Łódź 2011.

<sup>35</sup> M. Lewińska, *Przechowane słowa*, „Nowiny-Kurier” 20.03. 2008, Tel Awiw.

<sup>36</sup> A. Tuszyńska, *Oskarżona Wiera Gran*, Kraków 2010.

zykiem akompaniującym Wierze Gran w czasie jej występów w kawiarni „Sztuka” w dzielnicy żydowskiej był Władysław Szpilman, słynny *pianista*, który w swojej książce nie wspominał o niej. Nie ma też Wiery Gran w słynnym filmie Polańskiego. Wybitna artystka została po wojnie oskarżona o współpracę z Niemcami. Trzykrotnie została uniewinniona przez sądy żydowskie i polskie, a mimo to całe jej dalsze życie i kariera artystyczna były naznaczone oskarżeniami, które dotyczyły ją na obu półkulach, a szczególnie w Izraelu (Polskę opuściła w 1950 roku). Roma Ligocka – „dziewczynka w czerwonym płaszczyku”, która opisała swe dzieciństwo w getcie i ukrywanie się w Krakowie, została dotknięta oskarżeniem dotyczącym jej ojca, który w obozie w Płaszowie miał rzekomo być kapo kolaborującym z Niemcami. Pisarka zadała sobie trud, żeby po tylu latach znaleźć świadków oraz dokumenty dotyczące sprawy ojca sprzed ponad pół wieku, który istotnie został oskarżony o współpracę z okupantem, ale sąd go uniewinnił. Ta sprawa podkopała jego zdrowie i wkrótce ten 39-letni mężczyzna zmarł. Autorka w książce *Tylko ja sama* umiejętnie łączy opis swojego życia z relacją z prowadzonego przez siebie śledztwa. Okazało się, że Dawid Liebling, stryj Romana Polańskiego, pomagał więźniom i organizował ruch oporu. Sprawa Lieblinga nie była odosobnionym przypadkiem. Podobne historie były trudne do rozwikłania, najczęściej kończyły się – jak w przypadku Wiery Gran – brakiem jednoznacznej odpowiedzi. Ligocka pisze także o skutkach psychicznych przeżytej w dzieciństwie traumy i neurozie.

Losy żydowskie znalazły bogate odzwierciedlenie w filmach, zarówno fabularnych, jak i dokumentalnych, np.: *Siedmiu Żydów z mojej klasy* Marcela Łozińskiego – o zjeździe koleżeńskim tych, którzy musieli w 1968 roku opuścić Polskę, *Pożegnanie ojczyzny* (z motywem poloneza Ogińskiego) Andrzeja Krakowskiego, *Karuzela* Nekandy-Trepki zainspirowana wierszem Milosza *Campo di Fiori* oraz *Sąsiedzi* Agnieszki Arnold. Na podstawie wspomnień Krystyny Chiger *Dziewczynka w zielonym sweterku* i książki Roberta Marshalla *W kanałach Lwowa...* Agnieszka Holland nakręciła nominowany do Oscara film *W ciemności*. Wcześniej tę tematykę realizowała w dwóch filmach *Gorzkie żniwa* i *Europa, Europa*. Ojciec Holland przeżył Zagładę w Rosji i tak jak większość Żydów milczał, ale odczuwał traumę, ponieważ sądził, że sam tylko ocalał z rodziny. Z czasem reżyserka odnalazła ciotkę, która ocalała, wyniesiona z getta w trumnie zamiast zmarłej siostry, oraz kuzynki w Argentynie, które ukrywały się na strychu w Węgrowie i jako Polki zgłosiły się na roboty do Niemiec. Ich opowieści o wojennych czasach pomogły artystce zrozumieć ich sytuację. Żydzi nie są tylko ofiarami, reżyserka nie idealizuje ich, pokazuje dobro i zło także wśród nich. Dobro było wówczas rzadkością, normą było zmęczenie, zubożenie czy wręcz przyzwolenie na zło.

Jest to już świat utracony. Pozostała pamięć i ona się ciągle wzbogaca. Pozostałości żydowskiej kultury materialnej są skromne, jednak piśmiennictwo historyczne, dokumentalne i literackie oraz inne ślady duchowej kultury żydow-

skiej, jak muzyka, malarstwo, taniec – są bogate. Ten świat został przedstawiony w literaturze i filmie, a ostatnio w ekspozycji Muzeum Żydów Polskich. Kwestia żydowska dziś to pamięć i świadomość historyczna długiej wspólnej drogi, docenienie dorobku, wzajemnych zapożyczeń kulturowych, świadomość, że 1 promil Żydów mieszkających obecnie w Polsce odgrywa znaczącą rolę.

## Summary

### **The Opening to the Jewish Issue in the Third Republic of Poland**

In her essay Anna Szurczak draws attention to the fact that in the first two decades of the 21st century, we have been witnessing constant enrichment of both source materials and research matter concerning Polish Jews. This phenomenon aptly named 'the restoration of memory' has been expressed in numerous and multiform ways – in works of literature, movies, or museum expositions, etc. – the perfect example of which being the multivolume recollection series 'Children of Holocaust Speak...', published on the occasion of the 50<sup>th</sup> anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising, as well as numerous biographical works on such outstanding personalities as Janusz Korczak, Julian Tuwim, Jan Brzechwa, Marek Edelman, Jan Karski, Irena Sendlerowa which broaden our knowledge about Poles of Jewish origin, persons of double identity, members of Bund, the Zionists and Orthodox Jews, and explain why nearly 10 per cent of Holocaust survivors left Poland.

**Keywords:** Jewish Issue, the Third Republic of Poland, dialogue.